

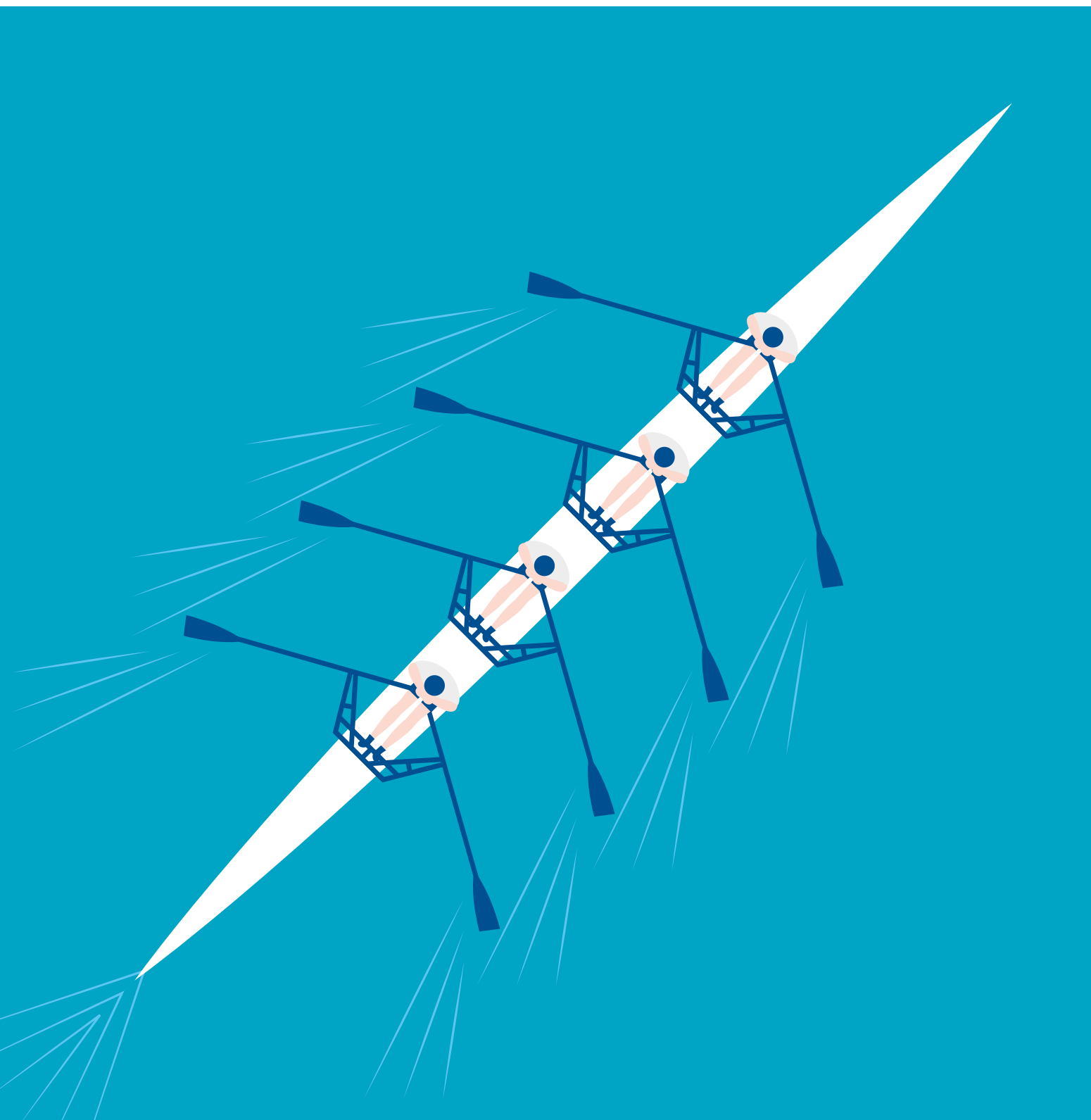
KONSULTANT

BIULETYN



STOWARZYSZENIE
INŻYNIERÓW DORADCÓW
I RZECZOZNAWCÓW

nr 72 czerwiec 2024



3

TOMASZ LATAWIEC

Wstępniak

4

ANDREA CHAO

MICHAŁ SIEJDA

TOMASZ ZALEWSKI

ROBERT SZCZEPANIAK

RAFAŁ BAŁDYS REMBOWSKI

ECI – polski rozdział

10

DR KALIKST NAGEL

Czy TSUE rozpięta wojnę z wykonawcami z Chin i Turcji?

14

JACEK OSTAPIŃSKI

RAFAŁ BAŁDYS REMBOWSKI

Szok podaży nie ustabilizuje sytuacji na rynku wykonawczym

19

ANDRZEJ WYBRANOWSKI

Analiza opóźnień i kompensata z nią związana w umowach budowlanych na gruncie polskiego prawa – case study – część I

24

NATALIA GODULA

PAWEŁ LATKOWSKI

Komisja rozjemcza w sporach na gruncie kontraktów budowlanych opartych o warunki kontraktowe FIDIC – prawo czy obowiązek stron?

28

RAFAŁ MOREK

Złote zasady, o których każdy doświadczony zamawiający wiedzieć powinien

33

MACIEJ DURBAS

Czy AI będzie wydawało wyroki?

37

PIOTR JARZYŃSKI

Problemy proceduralne przy wydawaniu pozwolenia na budowę

42

MICHAŁ KRASIŃSKI

Zawiadomienie o zakończeniu budowy a pozwolenie na użytkowanie

48

MACIEJ KUCZKOWSKI

Kary umowne jako instrument zabezpieczenia interesów stron umowy



efca
European Engineering Consultancy

SIDiR jest członkiem:
Fédération Internationale Des
Ingénieurs-Conseils – FIDIC
European Federation of Engineering
Consultancy Associations – EFCA

Biuletyn „Konsultant”
Wydawca: Stowarzyszenie Inżynierów
Doradców i Rzeczoznawców (SIDiR)
ul. Trębacka 4, 00-074 Warszawa
tel.: +48 22 826 16 72
biuro@sidir.pl

Redaktor naczelny: Rafał Bałdys Rembowski

Kolegium redakcyjne: inż. Tomasz Latawiec,
mgr inż. Tamara Małasiewicz, mgr inż. Grzegorz
Piskorz, mec. Tomasz Skoczyński, Emilia
Młodzikowska, mgr inż. Rafał Bałdys Rembowski

Skład i opracowanie graficzne: Homework

Publikowane w Biuletynie „Konsultant” artykuły
prezentują stanowiska, opinie i poglądy ich Autorów.

Redakcja zastrzega sobie prawo do adyustacji
tekstów i zmiany tytułów. Przedruki i wykorzystanie
opublikowanych materiałów może odbywać się
za zgodą Kolegium redakcyjnego.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
zamieszczanych reklam.

Reklama w biuletynie:
W sprawie szczegółowej oferty i cennika reklam
prosimy o kontakt z biurem SIDiR:
biuro@sidir.pl

Czy AI będzie wydawało wyroki?

Z dr Maciejem Durbasem rozmawia Rafał Bałdys Rembowski



DR MACIEJ DURBAS
doktor nauk prawnych, adwokat,
dydaktyk Uniwersytetu Jagiellońskiego,
of counsel w kancelarii Kubas Kos Gałkowski

Od strony prawnej, sprawa jest jasna – AI nie może wydawać wyroków. Akt w sprawie sztucznej inteligencji (tzw. AI Act) w motywie 61 jasno wskazuje, że “stosowanie narzędzi AI może wspierać uprawnienia decyzyjne sędziów lub niezależność sądownictwa, ale nie powinno ich zastępować, gdyż podejmowanie ostatecznej decyzji musi pozostać działaniem kierowanym przez człowieka.

Maciej Durbas: Z punktu widzenia technicznego nie widzę przeszkód, by już dziś AI “wydawało wyroki”. Umieszczam to w cudzysłowie, gdyż w istocie – używając sformułowania mec. Tomasza Zalewskiego, znanego specjalisty w zakresie sztucznej inteligencji – AI wygeneruje tekst wyroku, ale nie jego treść.

Natomiast od strony prawnej, sprawa jest jasna – AI nie może wydawać wyroków. Akt w sprawie sztucznej inteligencji (tzw. AI Act) w motywie 61 jasno wskazuje, że “stosowanie narzędzi AI może wspierać uprawnienia decyzyjne sędziów lub niezależność sądownictwa, ale nie powinno ich zastępować, gdyż podejmowanie ostatecznej decyzji musi pozostać działaniem kierowanym przez człowieka”.

Czy sam używasz AI w codziennej pracy?

Tak, używam narzędzi opartych o generowanie tekstu. Ty zresztą też i my wszyscy! Spisujesz ten tekst zapewne w edytorze tekstu. Gdybyś wpisał słowo “sie”, tekst zasugeruje Ci (lub sam dokona zmiany) na “się”. To już jest ta technologia.

Natomiast nie używam w pracy narzędzi generatywnej AI w ścisłym tego słowa znaczeniu i w takim zakresie, w jakim pracuję z danymi otrzymanymi od klientów. Tutaj pracujemy w ramach naszej organizacji nad własnym rozwiązaniem. Pierwsze testy są bardzo obiecujące.

I jeszcze chcę podkreślić jedną rzecz. Zależy mi na nieużywaniu prostego sformułowania “AI”. AI w rodzaju Samantha z filmu “Her” jeszcze nie jest dostępna. Stąd lepiej precyzować, że rozmawiamy o chatbotach, generatywnej AI itd.

Przestrzegalbym także przed “AI hypem” czy “AI FOMO” (zwroty, które rzuciły mi się w oczy w dyskusjach na LinkedInie), czyli bezrefleksyjnemu rzuceniu się na wykorzystywanie chatbotów i innego oprogramowania. Warto samemu zastanowić się czy dane narzędzie akurat w naszej działalności nam się przyda. Zapewne w większości przypadków odpowiedź będzie twierdząca. Następnie należy bezwzględnie zapoznać się z warunkami świadczenia usług – w szczególności pod kątem bezpieczeństwa danych, prywatności, przetwarzania danych. I na tej podstawie wybrać narzędzie dla siebie.

Zacznijmy od początku. Wiemy, że modele generatywnej sztucznej inteligencji – czyli po polsku EJ-AJ wiele potrafią. Rozwój technologii jest fenomenalny, ale czy modele językowe mogą przydać się do czegokolwiek w procesach spornych – wszystko jedno czy przed sądem, czy arbitrażem.

Przykładów użycia jest cała masa. Nie przesądając, czy powinniśmy wykorzystywać tych narzędzi w dany sposób, mogę sobie wyobrazić kilka przykładów:

- destylowanie dat, faktów, osób z przekazanego zbioru danych,

W mojej ocenie ciekawym przykładem jest pilotażowy przykład zastosowania zaawansowanego oprogramowania tego typu w chińskich sądach. Szczególnie spodobało mi się kilka funkcjonalności – grupowanie spraw tego samego rodzaju, by sędzia mógł rozstrzygnąć je za jednym zamachem. Pomyślmy o ile to pomogłoby polskim sędziom, którzy na poziomie sądów rejonowych mają w swoim referacie kilkadziesiąt spraw

- udzielenie odpowiedzi na zadane pytanie na podstawie przekazanego zbioru (np. czy w danym zbiorze można zidentyfikować dane słowo,
 - poprawa tekstu pod względem językowym.
- Zdecydowanie odradzałbym używanie istniejących chatbotów do tworzenia tekstu, a już na pewno bez dokładnego sprawdzenia. Niektóre oprogramowanie umożliwia tworzenie cytatów. Wskazując na jeden z ww. przykładów – nie wyobrażam sobie niesprawdzenia po naszym “asystencie”, że prawidłowo zidentyfikował/nie zidentyfikował danego słowa. A najlepiej gdybyśmy prócz prostej odpowiedzi otrzymywali także cytaty do dokumentów źródłowych.

Wiele krajów eksperymentuje z wprowadzeniem AI do swoich sądów, czy znasz najbardziej zaawansowane kraje i w zasadzie w jakich obszarach stosują AI.

W mojej ocenie ciekawym przykładem jest pilotażowy przykład zastosowania zaawansowanego oprogramowania tego typu w chińskich sądach. Szczególnie spodobało mi się kilka funkcjonalności – grupowanie spraw tego samego rodzaju, by sędzia mógł rozstrzygnąć je za jednym zamachem. Pomyślmy o ile to pomogłoby polskim sędziom, którzy na poziomie sądów rejonowych mają w swoim referacie kilkadziesiąt spraw. Kilkanaście-kilkadziesiąt może wymagać podobnego/identycznego działania. Wyciągnięcie ich przed nawias usprawni pracę, pozwoli załatwić powtarzalne czynności i umożliwi sędziemu przyjęcie roli dworkinowskiego “sędziego herkulesa”¹, który może przeznaczyć najwięcej swoich zasobów dla spraw najtrudniejszych.

Joanna Maciejewska stwierdziła, że chce by AI robiło pranie i myło naczynia, by ona miała czas na tworzenie

kreatywnych treści, a nie odwrotnie. Dokładnie tak samo powinno być z tego rodzaju narzędziami w sądownictwie – niech załatwiają proste, powtarzalne czynności, by sędziowie mieli czas na stosowanie prawa i rozstrzyganie sporów.

Weźmy na tapetę jeszcze jeden przykład użycia. Tłumaczenia i transkrypcje. Teoretycznie każdy dokument w języku innym niż polskim należy przetłumaczyć, by przedłożyć w sądzie. Tłumaczenia są bardzo kosztowne, ich zlecenie zajmuje bardzo długo. Jeśli udałoby się zelektronizować kwestie sądowych tłumaczeń, odpadłoby gros kosztów i powodów do przedłużenia postępowań.

Podobnie z transkrypcjami – “jeden klik” i kilkugodzinne nagranie z rozprawy przekształca się w protokół. To fantastyczne i bardzo proste usprawnienia, dostępne już dziś. Gdyby wykonać już tych kilka skromnych usprawnień, w skali całego systemu zysk byłby kolosalny.

RBR: Jak Ty oceniasz, czy w naszym wymiarze sprawiedliwości takie nowiki miałyby szansę się przyjęć?

Polska jest o tyle specyficznym krajem, że – mając nieskrępowaną szansę rozwoju dopiero od 1989 r. – w wielu aspektach przeskoczyliśmy kilka rodzajów rozwoju. Dzięki temu np. system bankowości elektronicznej, płatności online i zbliżeniowych jest w Polsce na niezwykle wysokim poziomie (zestawiając nas np. z Niemcami). Widzę dla nas tę samą szansę – takiej właśnie ucieczki do przodu.

Mamy jednak sporo pracy do wykonania. Postępowania sądowe nie są zdigitalizowane. Sędziowie pracują na papierowych aktach, nie ma generalnej możliwości składania pism procesowych w formie elektronicznej. Mamy tutaj do wykonania pracy, by w ogóle dać podstawy do zastosowania omawianych narzędzi. Bez elektronicznych akt żaden “wszechpotężny asystent AI” nie pomoże sędziemu, bo nie będzie miał na czym pracować.

Oczywiście pilotażem mogą być te postępowania, które są w pełni lub większości elektroniczne (system eKRS, KRZ).

Gdyby stałe sądy arbitrażowe wprowadziły też postępowania w pełni elektroniczne, tu również byłoby pole do rozwoju.

¹ Określenie „dworkinowski sędzia herkules” nawiązuje do koncepcji zaproponowanej przez Ronalda Dworkina, wybitnego amerykańskiego filozofa prawa i teoretyka prawa.

Dworkin wyobrażał sobie hipotetycznego sędziego o niemal nadludzkiej wiedzy, możliwościach intelektualnych i cierpliwości, któremu nadał imię „Herkules”. Taki sędzia byłby w stanie rozważyć wszelkie możliwe interpretacje przepisów i doktryn prawnych, aby wydać najlepsze możliwe rozstrzygnięcie w każdej sprawie.

Mamy jednak sporo pracy do wykonania. Postępowania sądowe nie są zdigitalizowane. Sędziowie pracują na papierowych aktach, nie ma generalnej możliwości składania pism procesowych w formie elektronicznej. Mamy tutaj do wykonania pracy, by w ogóle dać podstawy do zastosowania omawianych narzędzi. Bez elektronicznych akt żaden “wszechpotężny asystent AI” nie pomoże sędziemu, bo nie będzie miał na czym pracować.

Jest na to szansa, zwłaszcza, że dwie największe instytucje arbitrażowe zmieniają obecnie swoje regulaminy – być może pójdzie za tym także elektroniczacja.

Jak sądzisz, w jaki sposób modele językowe mogłyby wpłynąć na szybkość i jakość ekspertyz sądowych w Polsce już dziś – o ile są takie pola zastosowań?

Oh, tutaj można napisać bardzo dużo. Zaczniemy od tego, że doskonale sobie zdajemy sprawę z tego, że na opinie biegłych w sądach powszechnych czeka się bardzo długo. Opinie prywatne są kosztowne, co wcale nie dziwi – wszak za wysokiej jakości usługę należy zapłacić godziwe wynagrodzenie.

Jeśli omawiane oprogramowanie mogłoby zmniejszyć te dwa czynniki – czas i koszty, wszyscy przyjmimy to z dużym uznaniem.

Czy w Polsce ktoś poważnie się nad tym zastanawia?

słyszałem o takich próbach, jednak są to jednostkowe przypadki.

A jak to wygląda na świecie? Czy “biznes sądowy” współpracuje z uczelniami i firmami zajmującymi się AI?

Zdecydowanie. Już rok temu koledzy i koleżanki z jednej z zagranicznych kancelarii, opowiadali mi o pracach nad tworzeniem dedykowanego dla nich narzędzia z wykorzystaniem jednego z istniejących popularnych systemów.

Co wyłania się z tych badań, w którym kierunku to zmierza?

W mojej ocenie branża prawna będzie dążyć do korzystania właśnie z bezpiecznych, dedykowanych rozwiązań. Unikać będą za to – i słusznie – powszechnie dostępnych, darmowych rozwiązań, które nie zapewniają ani bezpieczeństwa danych, ani prawidłowości generowanych treści.

Naiwnością byłoby oczekiwać, że technologia przestanie się rozwijać, jak daleko sięga fantazja naukowców, a może wizjonerów wykorzystania AI w sądownictwie?

Istnieje pokusa, by oczekiwać “AI sędziów” i automatycznego rozstrzygnięcia spraw. I nie wątpię, że nawet obecnie istniejąca technologia umożliwi takie rozwiązania. Zarówno

jednak prawo (zob. AI Act), jak i zawodowa ostrożność nakazuje zatrzymać się kilka kroków wcześniej. Potraktujmy generatywną AI jako przydatne narzędzie, które nam pomoże, ale nas nie zastąpi.

Już w 2021 r., jeszcze przed rewolucją generatywnej AI zauważyliśmy w artykule z prof. Piotrem Wilińskim, że nowym technologiom często brakuje wyczucia. Spójrzmy na następujący przykład: rozstrzygając sprawę przeciwko ubezpieczycielowi sąd musi stwierdzić, czy ubezpieczony dopuścił się “rażącego niedbalstwa”. To jest pojęcie nieostre, wymagające wyczucia i niuansowania.

Dlatego jestem wielkim fanem wykorzystania “new technologies” w praktyce prawa. Ale “old technologies” czyli rzetelność, kunszt w prowadzeniu argumentacji i inne cechy wyróżniające bardzo dobrych prawników nadal będą bardzo pożądane, a wręcz niezbędne.

Czy w Polsce ktoś rozważa jakie konsekwencje dla sektora prawnego będzie miał dalszy tak dynamiczny rozwój AI?

Ja jestem AI-entuzjastą, bynajmniej nie AI-lobbystą. Warto jednak przede wszystkim czytać wpisy ekspertów ds. AI. Polecam tutaj wspomnianego mec. Tomasza Zalewskiego, prof. Aleksandry Przegalińskiej-Skierkowskiej, prof. Andrzeja Dragana i wielu innych.

No i nie byłbym sobą, gdybym nie polecił twórczości Stanisława Lema. On już dziesiątki lat temu pisał znakomite opowiadania o zastosowaniu sztucznej inteligencji w prawie – np. “Tragedia pralnicza”.

Jaką możemy mieć pewność, że AI będzie bezstronne, albo że nie będzie podatne na tzw. Halucynacje, dziś, większość rozwiązań tego typu zastrzega, że informacje generowane przez AI mogą być nieprawdziwe i należy je weryfikować.

Nie mamy żadnej pewności. Czytamy o przykładach kolejnych chatbotów, które są albo niewystarczająco progresywne i inkluzywne, albo – odwrotnie – próbując być przesadnie inkluzywne generują treści zupełnie absurdalne.

Jeśli halucynacja AI jest błędnym wynikiem zapytania, który ma pozór prawidłowości, to już doskonale widzimy niebezpieczeństwa z tym związane. Pamiętam doskonale – kilka

Co do dostępu do wymiaru sprawiedliwości – już widzimy klientów, którzy używają chatbotów w zadawaniu pytań prawnikom albo testują czy rozwiązania podsunięte przez chatboty są trafne. To będzie nasza codzienność, musimy być na nią gotowi. Ponownie, podkreślę, odradzałbym jednak opierać się w sądownictwie wyłącznie na wyniku działań chatbotów.

dni po uruchomieniu jednego z pierwszych chatbotów dowiedziałem się o sobie z kilkudziesięciostaniowej biografii zupełnie fantastycznych treści, np., że jestem znakomitym polskim koszykarzem.

Czy AI w sądownictwie, zwiększy dostępność do wymiaru sprawiedliwości, odciążą sądy, pozbawi prawników pracy? jak prognozujesz?

Po uruchomieniu licznych chatbotów razem z wspomnianym prof. Wilińskim przetestowaliśmy nasze hipotezy w formie “wywiadu” z tymi chatbotami. “Zgodziły się” z nami w całości – narzędzia AI nie zastąpią człowieka w branży prawniczej, m.in. właśnie ze względu na halucynacje. Będą stanowiły jednak znakomite narzędzie, które będzie można z powodzeniem wykorzystać w naszej pracy.

Podzielał ich “zdanie” w całości, nawet jeśli to po prostu wygenerowany tekst w odpowiedzi na nasze zapytanie.

Co do dostępu do wymiaru sprawiedliwości – już widzimy klientów, którzy używają chatbotów w zadawaniu pytań prawnikom albo testują czy rozwiązania podsunięte przez chatboty są trafne. To będzie nasza codzienność, musimy być na nią gotowi. Ponownie, podkreślę, odradzałbym jednak opierać się w sądownictwie wyłącznie na wyniku działań chatbotów. To bardzo ryzykowne podejście (zob. Przykład amerykańskiego prawnika, któremu chatbot “wymyślił” orzeczenia, które ten prawnik następnie wpisał do pisma sądowego i następnie otrzymał grzywnę za obrazę sądu).

Jaki wpływ na zawód prawnika AI będzie miało w przyszłości, czy dziś jest sens rozpocząć studia prawnicze?

W mojej ocenie rozwój generatywnej AI nie wpłynie na zasadność lub brak wyboru zawodu prawnika. Po prostu nasza praca, tak jak większość zawodów, wymaga znajomości i biegłości w coraz większej liczbie narzędzi. Trzydzieści lat temu prawnik nie musiał używać komputera, poczty elektronicznej, elektronicznych systemów obsługi prawnej. Dziś musi. Za trzydzieści lat będzie musiał używać konkretnego oprogramowania. Czasy się zmieniają, a my musimy zmieniać się razem z nimi.

Na koniec, powiedz mi, co musiałoby się stać, żeby w sprawach np. gospodarczych, czyli np. w sporach budowlanych mogła rozstrzygać sztuczna inteligencja?

AI Act wprost zakazuje zastępowania człowieka w rozstrzyganiu spraw. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, by generatywna sztuczna inteligencja wspierała sędziów w ich codziennej pracy. To perspektywa zapewne kilku lat, ale prace nad tym (i szerzej nad digitalizacją procesów sądowych) powinny rozpocząć się już dziś i miejmy nadzieję, że będzie to priorytet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dziękuję za rozmowę.



W mojej ocenie branża prawna będzie dążyć do korzystania właśnie z bezpiecznych, dedykowanych rozwiązań. Unikać będą za to – i słusznie – powszechnie dostępnych, darmowych rozwiązań, które nie zapewniają ani bezpieczeństwa danych, ani prawidłowości generowanych treści.